

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppół.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppół.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz pełnowyrotowy)
kronika rekl.—nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, o t. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu świętecznym i za-
miejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

W kościele św. Jana w Wilnie odbędzie się we czwartek,
dnia 16 grudnia 1926 roku o godz. 10 rano w sześćdziesiątą
piątą rocznicę zgonu, nabożeństwo żałobne za duszę

Ś. + P.

Karola Józefa LIPIŃSKIEGO

znakomitego skrzypka-kompozytora, urodzonego w Radzynie, w woje-
wództwie Podlaskim, ziemi Łukowskiej, dnia 4 listopada 1790 roku, zmar-
łego w majątku swym Urlowie pod Tarnopolem d. 16 grudnia 1861 roku.

„Biedne chore Kresy”.

Krakowski „Ilustrowany Kurjer
Codzienny” w numerze z dnia 11
grudnia artykuł wstępny p. t. „Ja
panoczku tutejszy” poświęca Kurje-
rowi Wileńskiemu w szczególności
za artykułowi P. Bor p. t. „Kra-
jowcy”. Oczywiście, ani ton jakie-
go używa oburzony dziennik galicyjski,
ani też wartość samego pisma,
nie zachęcają mnie do wszczynania
polemiki dziennikarskiej lub naukowej
nad istotą ideologii „krajowej”.
Chodzi mi tylko o zwrócenie uwagi na
zło, jakie niewątpliwie wywołują tego
rodzaju artykuły. Gwałtowne wystąpienie
„Kurjera Codziennego” jest dla mnie
zbyt charakterystycznym, by je pominąć
zupełnym milczeniem. Czem bowiem jest
„Ilustrowany Kurjer Codzienny”?

Obok niewątpliwie b. dużych
zdolności redakcyjnych i wydawniczych
organ ten wprost genialnie
umie wczuć się w tendencje lub dą-
żenia, nurtujące szerokie masy
swych czytelników. Jest to pismo,
które przedewszystkiem stawia sobie
za zadanie dogodzenie czytelniko-
wi. Obok tego niewątpliwie niema
pisma bardziej popularnego wśród
„emigrantów” galicyjskich na dale-
kich „kresach”. Niesie on im po-
karm duchowy, reprezentuje ich in-
teresy, wyrabia ideologię. Jeśli
weźmiemy przeciętnego pochodzą-
cego z Galicji funkcjonariusza pań-
stwowego lub samorządowego na
Ziemiach Wschodnich, to u ogrom-
nej większości znajdziemy w rękach
„Ilustrowany Kurjer Codzienny”.
Nawet nie daje się zaprzeczyć,
że w pewnych środowiskach spo-
łeczności kresowej, pismo to z
powodzeniem rywalizuje z „Expressem
Czerwonym”. Otóż jeśli do za-
gadnienia gwałtownego napadu na
ideologię krajową podejmiemy z
tej strony, to wówczas będziemy
musieli wyciągnąć bardzo poważne
i smutne konsekwencje. Pismo to
jest swego rodzaju barometrem
aspiracji i nastrojów politycznych
szerokiej masy przeciętnej inteligencji
małopolskiej t. j. tego elemen-
tu, który bodaj od pierwszego dnia
niepodległości Polski, zalewa inne
dzielnice Państwa, szczególnie t. j.
zw. „Kresy”. Dlatego też opinia
Kurjera Codziennego jest dla mnie
szczególnie ciekawą i pouczającą.
Ale przyjrzyjmy się co pisze obur-
zony reprezentant Galicji:

„Wyznajemy, że niemal z uczu-
ciem grozy przeczytaliśmy wstępny
artykuł p. t. „Krajowcy”. Chora
jest Polska, ciężko chore są kresy,
jeśli umysłowość polska na kresach
może dziś grzęznąć w takiej
abercacji i budować sobie taką „kra-
jowcową ideologię” jak to czyni
„Kurjer Wileński”. Oczywiście wie-
my, że minimalna tylko ilość Po-
laków kresowych tak myśli. Ale
zgrozę budzi już fakt, że znalazł
się w ogóle Polak o tak zwyrodniałej
umysłowości. Biedne kresy!”
Autor w świętem oburzeniu rozry-

wa szaty, bo on myślał, że dotych-
czas: „poważnie nikt tej dzielnicowej,
czy krajowej ideologii nie trakto-
wał”, a tu tymczasem „takie sło-
wa wyszły w 1926 r. z pod pióra
Polaka (?) na kresach. Zaiste zwy-
rodnienie polityczne nie może już
jaskrawiej się ujawnić. Obłądny
demagog kresowy, wyzwoleniec, bo
wyzwolił się z myśli państwowej,
odważył się w swoim obłądnie na-
wet na taką jeszcze profanację, że
powołuje się na Mickiewicza, Kościu-
szkę, Towiańskiego, Syrokomlę,
Sierakowskiego i Traugutta, jako
na wyrazy światopoglądu krajowe-
go, wyrazy charakterystycznych
właściwości duszy litewsko-białoru-
skiej”. Ale oburzenie dosięga
szczytu przy słowach p. Bora że
„chodzi tylko o to, aby powstał
korzystny amalgamat—jest rzeczą
zaś mniej ważną, czy zabrzmi on
dźwiękami polskiej, białoruskiej,
czy też litewskiej mowy”. Tyle o
artykule wstępnym „Ilustrowanego
Kurjera Codziennego”. Jakież wnioski
dają się jednak z niego wyciągnąć?

Jednym z najpopularniejszych
dziś słów, rzucanych na osoby o
przeciwnych poglądach politycznych,
są używane przez autora artykułu
„Ja, panoczku tutejszy” jest to prze-
dewszystkiem pomawianie o anty-
państwowość, demagogię, zdradę
krajową i t. d. Jednak musi być
chwała jakaś granica właśnie dla tej
antypaństwowej roboty, którą tym
razem uprawia „Ilustrowany Kur-
jer Codzienny”, nawołując do walk
dzielnicowych!

Czy też renegatem i demago-
giem nazwie ten pocztytny dziennik
galicyjski p. Michała Bobrzyńskiego,
b. Namiestnika Galicji, jednego z
uczeńszych ludzi dziś w Polsce,
który w pracy swej „O zespoleniu
dzielnicy Rzeczypospolitej” (Kraków
1920 r.), przeprowadzał program
jaknajdalej posuniętej decentraliza-
cji ustawodawczej i administracyjnej.
Odpowiadał tam czcigodny
autor na obawy ówczesnego mi-
nistra Wojciechowskiego, by pro-
wincje autonomicznie zorganizowane
nie miały okazać żywotności, że:
„pierwszym warunkiem życia,
jest pozostawienie mu, jest stwo-
rzenie dla niego form, które roz-
wojowi jego sił naturalnych nie
czynią żadnej tamy, które budzą u
ludności zadowolenie i ochotę do
działania i pracy. Form takich do-
starczy może tylko samorząd i
autonomia prowincji—województw.
Lub w innym miejscu tejsze pracy,
gdzie powiada: „Próby w tym kie-
runku (rządów centralistycznych)
podjęte, doprowadziły już do za-
mętu i przyczyniły się tylko do
wytworzenia prądu za wyodrębnie-
niem dzielnic rozbiorowych, niebez-
piecznego dla narodu i państwa.
Prądu tego centralizm nie zwalczy.
Jest ten prąd zbyt silnym, aby go
można pokonać, można go tylko
w naturalne łożysko skierować, a



TEATR MINIATUR
„KAKADU”
ul. Dąbrowskiego 5.

Inauguracyjne otwarcie
TEATRU REWJI
w sobotę 18-go grudnia b. r.
Blizsze szczegóły w afiszach.

ZAKOPANE

pensjonat „ZAKĄTEK”, ul. Chram-
cówki, gruntownie odnowiony, pod
nowym zarządkiem, otwarty cały rok.
Ceny umiarkowane. 303-32.

Echa rokowań chorzowskich.

BERLIN. 14 XII. (Pat). W związku z półoficjalnym komunikatem
niemieckim o odroczeniu rokowań chorzowskich zaznacza „Berliner Tage-
blatt”, że wysunięta jako właściwy motyw tego nagłego zwrotu w per-
traktacjach rozbieżność poglądów obu delegacji zdaje się być obecnie w
pewnej mierze zrozumiała jeżeli uwzględni się ogromne różnice, jakie
zachodzą według informacji prasy polskiej między stanowiskiem rządu
polskiego i niemieckiego odnośnie do wartości zakładów chorzowskich.
Wartość ta, zdaniem organu demokratycznego przekracza znacznie sumę
50 milionów marek.

Propozycja, aby Niemcy zgodzili się na odszkodowanie w wyso-
kości 8,5 milionów marek musi tedy, jak się wyraża „Berliner Tage-
blatt” w każdym, kto jest ze stosunkami obeznany, budzić uczucie
oburzenia.

Polityka zagraniczna Finlandji.

HELSINGFORS. 14 XII. (Pat). Nowy premier Tenner wygłosił w
dniu wczorajszym w parlamencie exposé rządowe.
Premier podkreślił, że Finlandja pragnie prowadzić niezależną, po-
kojową politykę zagraniczną, opartą na przyjaznych stosunkach ze
wszystkimi państwami.

Z SEJMU.

Dyskusja nad prowizorjum budżetowym.

Na wstępie dzisiejszego posie-
dzenia Sejmu Marszałek doniósł
licznie, iż od p. Ministra Spraw Wew-
nętrzych otrzymał dzisiaj pismo
z dokładnym wyjaśnieniem w spr-
awie objętej wnioskiem Białoruskiej
Hromady, w związku z czem po-
zostawało wystąpienie pos. Balli-
na na ostatnim posiedzeniu Sej-
mu.

Marszałek nie odczytując tego
pisma odesłał je do komisji admi-
nistracyjnej, podkreślając pośpiech
z jakim Minister Spraw Wewnętr-
nych złożył Sejmowi wyjaśnienia.

Następnie zabrał głos pos. Mi-
chalski (ChN), który jako sprawo-
zdawca prowizorjum budżetowego
na kwartał 1-szy r. 1927 podniósł
przedewszystkiem, że prowizorjum
to jest prawdopodobnie już ostat-
nie, gdyż w przyszłości budżety
będą mogły być uchwalane w od-
powiednim czasie. Równocześnie
sprawozdawca zwrócił uwagę, że
aczkolwiek rok 1926 był całkowi-
cie wypełniony prowizorjami, to
jednak był to pierwszy rok w na-
szym życiu państwowym, w któ-
m nastąpiło całkowite zrównowa-
żenie wydatków i dochodów pań-
stwa i to bez pomocy z zewnątrz,
jak również i bez pomocy tego
rodzaju, jak emisji bilonu i bilet-
ów zdawkowych.

Podkreślając ten fakt z rado-
ścią sprawozdawca wyraża nadzieję,
iż z tej drogi państwo już nie zej-
dzie.
W dalszym ciągu przemówienia
pos. Michalski omawia projekt us-
tawy, stwierdzając, że suma wy-
datków prelimitowana w pierw-
szym kwartale 1927 roku nie prze-
kracza jednej czwartej wydatków
projektowanych w budżecie na rok
1927—28 plus 10 proc. na płace
urzędnicze.

takim stały się samorząd i auto-
nomia kilkunastu województw Rz-
eczypospolitej”. A należy pamiętać,
że słowa te pisane były wtedy, kie-
dy sprawa Ziemi Wschodnich wo-
góle nie była aktualna!

Artykuł „Ja, panoczku, tutej-
szy” jest swoistą odpowiedzią szer-
okich mas t. j. inteligencji galicyjskiej
na aspiracje ludności innych
dzielnic Polski. Jeśli jednak
weźmiemy pod uwagę to, co pisa-
łem wyżej, o roli jaką ten dzien-
nik odgrywa wśród sfer urzędni-
czych na kresach, to zrozumiemy
jak iluzoryczne są wszelkie usiłowa-
nia Rządu, zmierzające ku usi-
łowieniu stosunków na Ziemiach
Wschodnich w tych warunkach.
Wszystkie najlepsze zamierzenia
muszą się rozbić o „patriotyczne”,
zarozumiałe i beznadziejnie puste

ujmowanie spraw przez owych prze-
ważnie galicyjskich wychodźców.

W świetle uwag „Ilustrowanego
Kurjera Codziennego” jeszcze bar-
dziej staje mi się jasnym, że za-
sadniczym warunkiem sanacji za-
bagnionych stosunków u nas jest
usunięcie od wpływów i władzy na
naszych ziemiach tych elementów,
które tych stosunków nie rozumie-
ją, ani je chcą zrozumieć! Inaczej
wśród doniedawna spokojnie i zgo-
dnie żyjącej miejscowej ludności
zachowaniem swem gotowi są wy-
wołać pożar, podobny do tego,
jaki trawi Małopolskę Wschodnią!

Dlatego też w imię wielkiej, hi-
storycznej idei państwowości pol-
skiej nawołuję do conajchlejszej
sanacji.

Periculum in mora!

S. Wystouch.

Kupcy solidni, dbający o zdrowie swoich klien-
tów, winni kupować tylko czystą

Oliwę Jadalną

(Soya masło) z tą marką



podwójnie rafinowaną w kraju, nie zawierającą kwasu tłuszczowego.

Ostrzeżenie. Niesolidni kupcy ze względu na oszczędności
celne, sprowadzają z zagranicy i sprzedają
jako jadalne techniczne SOYA MASŁO, niedostatecznie rafinowane, bo
zawierające nie mniej niż 3% kwasu tłuszczowego.

Używanie do jedzenia tego masła jest truciźną dla organizmu. Hurtowa
sprzedaż w beczkach po 180 kg. i w blaszankach po 16.10 i 5 kg.

u Jeneralnego Przedstawiciela na Polskę:

Dom H.K. WARSZAWA, Plac Żelaznej Bramy 2, tel. 511.55 i 401.82
H.K. Łódź, Narutowicza 32, tel. 25.86 i 44.86
H.K. „SAIR” Wilno, Wielka 32, tel. 627
H.K. Katowice, Dyrekcyjna 3, tel. 580
H.K. Poznań, Plac Nowomiejski 10a, tel. 29.48.
Również u przedstawicieli Firmy „SAIR” w Lublinie, Radomiu, Lwowie i Brześciu.

Osiecki (Piast), który oświadczył,
że klub jego głosując zasadniczo
za prowizorjum na kwartał pier-
wszy 1927 roku proponuje zredu-
kowanie cyfry tego prowizorjum do
wysokości 1/4 budżetu na rok
1927-28 ale bez specjalnego do-
datku na podwyższenie plac dla
funkcjonariuszów państwowych, t. j.
do wysokości 470 milionów zło-
tych. Po uzasadnieniu koniecz-
ności zmniejszenia wydatków pos.
Osiecki wypowiedział cały szereg
uwag krytycznych pod adresem
rządu, zatrzymując się dłużej nad
kwestią personalnych zmian w ad-
ministracji, przyczem stanął na
stanowisku, że zmiany te są do-
konywane ze względów czysto par-
tyjnych.

Te zastrzeżenia co do działa-
ności rządu wypowiedział również
i następny mówca pos. Kwiatkowski
(Ch. D.) który jednakże koń-
cząc swoje przemówienie oświad-
czył, że klub jego mimo tych za-
strzeżeń będzie głosował za pro-
wizorjum, nie chcąc jako stronnic-
wo państwowe odmawiać rządowi
konieczności państwowych. Pos.
Frostig (Kolo Żyd.) żądał reformy
podatku obrotowego i patentów,
wskazując na nędzę i zubożenie
wśród ludności żydowskiej własz-
cza w małych miasteczkach. Mów-
ca ten poruszył kwestję numerus
clausus i kwestję wyników na tle
dostarczania trupów do prosektor-
jów uniwersyteckich, wskazując, że
zastrzają one stosunki. Pos. Fro-
stig zapowiedział wstrzymanie się
koła Żydowskiego od głosowania
nad prowizorjum.

Następnie dłuższe przemówienie
wygłosił pos. Sanojca (Str. Chł.).
Mówca ten oświadczył między
innymi, że aczkolwiek jego stron-
nictwo w niczem nie przyczyniło
się do powstania obecnego rządu,
to jednak do rządu tego ze wzglę-
du na osobę Premiera ma zaufanie
i będzie głosowało za prowizorjum.

W końcu swego przemówienia
mówca zgłosił wniosek o upoważ-
nienie w prowizorjum Ministra
Skarbu do utworzenia kredyty w
wysokości 2 milionów złotych na
akcję kredytową dla popierania
spółdzielni rolniczych. Zgłosił rów-
nież rezolucję wzywającą rząd do
traktowania działek powstałych z
parcelacji, jako jednostek podatko-
wych, przy wymiarze podatków i
dotąd do podatku majątkowego,
choćby fakt objęcia działki nie
był jeszcze uwidoczniiony w księdze
gruntowej.

Pos. Greiss (kl. Kat. Lud.) o-
świadczył, że klub jego traktuje
obecne prowizorjum, jak zresztą i
wszystkie jako konieczność pań-
stwową i z tego powodu będzie za
nim głosował. Stosunek swój do
rządu klub uzależnia od wypełnie-
nia szeregu postulatów, między in-
nymi od stosunku rządu do ko-
ścioła katolickiego, od stosunku
rządu do ludności rolniczej i reko-
ndyliczej, od działalności rządu
mającej na celu zwalczenie dro-

żyny i bezrobocia.
Następny mówca pos. Micha-
lak (NPR) oświadczywszy, że za-
sadnicza dyskusja budżetowa od-
będzie się przy rozpatrywaniu bu-
żetu na rok 1927-28 ograniczył się
do złożenia krótkiej deklaracji o
zgłoszenie wniosku o podwyższe-
nie plac urzędników państwowych
w pierwszym kwartale 1927 roku
o 20%. W deklaracji tej mówca
stwierdził, że narodowa Partja Ro-
botnicza niema zaufania do poli-
tyki obecnego rządu i z tego po-
wodu nie odda swych głosów za
prowizorjum.

Następnie przemawiali posło-
wie Jaremicz (Kl. Białoruski), Sz-
kun (Niez. P. Chł.) i Wasylczuk
(Ukrain.), Wszyscy ci mówcy opo-
wiedzieli się przeciw rządowi i z
tego powodu zapowiedzieli gło-
sowanie przeciw prowizorjum. Na
tem dyskusję ogólną zakończono i
przystąpiono do dyskusji szczegó-
łowej.

Do art. 2 zabrał głos p. Mi-
nister Skarbu Czechowicz, który
opowiadając się przeciw wszyst-
kim wnioskom zmierzającym do
zmniejszenia prowizorjum, stwier-
dził, że prowizorjum to jest preli-
minowane bardzo oszczędnie, je-
żeli się je porówna z budżetami
innych państw, oraz choćby z bu-
żetem roku 1925, który uchwalony
w walucie pełnowartościowej wy-
nosił 1,932 miliony zł.

Prowizorjum w stosunku rocznym
w walucie pełnowartościowej wy-
niósłoby zaledwie miliard kilkad-
ziesiąt milionów. Mówca stwier-
dził również, że błędne i na ni-
czem nie oparte jest twier-
dzenie, jakoby dochody państwa
mogły się w przyszłości zmniej-
szyć. Przy art. 3 wniosek swój o
skreślenie tego artykułu popierał
pos. Prager (PPS), przy art. 5-ym
pos. Kosłowski (ZLN) wniosł o
zmniejszenie kosztów komisji an-
kietowej z 206,500 zł. na 100,000.

Na zarzut ten odpowiedział mi-
nister Czechowicz wskazując, że
przeciwnie, suma ta nie jest wysoka,
gdyż do komisji ankietowej,
muszą być zaproszeni ludzie ze
wszechmiar wybitni, którym za o-
derwanie od codziennych zajęć na-
leży zapewnić odpowiednie wynag-
rodzenie.

Przy art. 8-ym, dotyczącym kwestii
podwyżki uposażeń posłał pos. Lyp-
aciewicz (Wyzw.), zgłaszając
dwie rezolucje wzywające rząd do
rozważenia sprawy dodatków
funkcyjnych dla urzędników zaj-
mujących kierownicze stanowiska
raz do większego uwzględniania
przy podwyższaniu uposażeń funk-
cjonariuszów państwowych obar-
czonych rodziną. Mówca podtrzy-
mywał swój wniosek o to, aby 10
proc. podwyżka nie dotyczyła eme-
rytów, wdów i sierot.

Po przemówieniach pos. Pra-
gera (PPS), M. Manaczyńskiego i
Hołowacza ustawę w brzmieniu
zaproponowanym przez spra-
wozdawcę uchwalono.

